

Kosmiczne (dys)harmonie [TPCT 429]

W tym numerze – podążając śladami poety – sięgamy, gdzie wzrok nie sięga, zastanawiając się, jak postrzegany jest dziś kosmos? Jak przestrzeń ta wpływa zarówno na kulturę, jak i światową rywalizację? Jakie są najważniejsze wyzwania związane z rozwojem eksploracji kosmosu w kontekście współczesnych aspiracji państw i prywatnych przedsiębiorstw? Czy możemy mówić o nowej erze kosmicznej, gdzie prywatne inicjatywy i technologiczne osiągnięcia zmieniają dotychczasowe postrzeganie kosmosu jako symbolicznego odzwierciedlenia harmonii? A może jesteśmy świadkami narastających napięć i rywalizacji, które mogą przekształcić kosmos w pole konfliktów geostrategicznych? To są sprawy, którymi warto się zająć.

21 czerwca 2004 SpaceShipOne jako pierwszy prywatny statek osiągnął przestrzeń kosmiczną. Choć nie było to wydarzenie, które na długo przyciągnęłoby wszystkich przed ekrany i zapadło na stałe w zbiorowej świadomości – można dziś powiedzieć, że stanowi pewną cezurę. I to wcale nie przesada! Wystarczy spojrzeć na przedsięwzięcia samego Elona Muska, które rozrosły się od tego momentu, a także na wszystkie startupy, agendy, prywatne biznesy, które właśnie utkwiły swój wzrok nie tyle w firmamencie, co w przestrzeni, która niesie tak wiele możliwości. I wcale nie idzie tu o potęgę kapitalizmu, który osiągnął pułap inwestycji, który był dostępny jedynie dla państw jako takich (i to tylko niektórych!). Rzecz obrazuje pewien rodzaj demokratyzacji przestrzeni okołokosmicznej i samego kosmosu, obrazując tym samym, że globalizacja to proces jedynie przejściowy, bo zdajemy się wkraczać

w przestrzeń uniwersalizacji, tyle, że nieco inaczej pojmowanej!
Kosmos na wyciągnięcie ręki – to intrygujący temat, który kieruje nas zarówno w stronę spojrzenia w przestrzeń, która od zawsze uchodziła za kwintesencję harmonii, by dostrzec, że geostrategia wprowadza do niej pewien rozdźwięk.

Kosmos, od starożytności pozostawał nieustannie źródłem kontemplacji nad harmonią i porządkiem wszechświata. Już starożytni Egipcjanie obserwując regularne ruchy gwiazd na niebie, widzieli w nich nie tylko znaki bogów, ale i symbol boskiego porządku, który harmonizuje wszystkie aspekty życia, ba! w odległej od Nilu kulturze chińskiej kosmos był często postrzegany jako kosmiczna mandala, gdzie każda gwiazda miała swoje miejsce, tworząc niezmienną sieć relacji i wzajemnych zależności. W naszym kręgu kulturowym zarówno Pitagoras czy Platon, rozwijali teorie muzyki sfer, widząc w harmonicznym proporcjach niebieskich ciał odzwierciedlenie fundamentalnych zasad matematyki i estetyki. Ich koncepcje wpłynęły na średniowiecznych uczonych, którzy kontynuowali badania nad kosmicznymi cyklami i ich symbolicznymi znaczeniami. Średniowieczna Europa, zafascynowana geometrią i proporcjami, interpretowała ruchy planet jako wyraz harmonii stworzenia, odzwierciedlenie boskiego aktu stworzenia. W epoce Oświecenia pojęcie kosmosu jako harmonijnej struktury rozszerzyło się o naukowy rozum wszechświata. Astronomowie, tacy jak Johannes Kepler czy Isaac Newton, opracowali matematyczne modele ruchu planet oparte na prawach fizyki, które potwierdzały i jednocześnie odkrywały nowe aspekty kosmicznej symfonii. Ich odkrycia, chociaż zmieniały nasze rozumienie wszechświata, nie zmieniały jego fundamentalnego charakteru jako miejsca porządku absolutnego.

Jednak odczuwanie harmonii to pewna idea, która wraz z nastaniem nowoczesności i technologii umożliwiającej przekraczanie bariery grawitacji, zaczęła zmieniać swoje oblicze. Oczywiście nauka, w tym fizyka wraz z wielkimi odkryciami teorii względności, ukazywała, że przestrzeń, choć nieco inna niż zwykliśmy ją postrzegać, nadal jest oparta na prawach i płynącym z nich porządku. Jednak obok idei, pojawiła się *praxis*: kosmos staje się nowym polem geostrategicznej rywalizacji. Podczas gdy dawniej dominowały mocarstwa takie jak USA i ZSRR i to one prowadziły sławne "gwiazdne wojny", dziś do gry wkraczają nowe potęgi, jak Chiny czy Indie. Każde z tych państw widzi kosmos jako strategiczne przedłużenie swojej władzy i wpływów. Misje na Księżyc czy Marsa nie są już jedynie naukowymi przedsięwzięciami, ale także demonstracjami potęgi i technologicznej przewagi. W tej nowej rzeczywistości, zdaje się pojawiać swoista kosmiczna dysharmonia.

W tym numerze – podążając śladami poety – sięgamy, gdzie wzrok nie sięga, zastanawiając się, jak postrzegany jest dziś kosmos? Jak przestrzeń ta wpływa zarówno na kulturę, jak i światową rywalizację? Jakie są najważniejsze wyzwania związane z rozwojem eksploracji kosmosu w kontekście współczesnych aspiracji państw i prywatnych przedsiębiorstw? Czy możemy mówić o nowej erze kosmicznej, gdzie prywatne inicjatywy i technologiczne osiągnięcia zmieniają dotychczasowe postrzeganie kosmosu jako symbolicznego odzwierciedlenia harmonii? A może jesteśmy świadkami narastających napięć i rywalizacji, które mogą przekształcić kosmos w pole konfliktów geostrategicznych? To są sprawy, którymi warto się zająć.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
